

665



Fot. — Grażyna Wyszomirska

„ECH JABLUSZKO“ OKLASKIWANE W KALISZU

TEATR IM. W. BOGUSŁAWSKIEGO W KALISZU, POZOSTAWIONY POD KONIEC UBIEGŁEGO SEZONU PRAWIE BEZ ZESPOŁU I BEZ MOŻLIWOŚCI PRZENIESIENIA REPERTUARU, DAŁ NAM W TYM SEZONIE JUŻ TRZY PREMIERY. ZBIGNIEW BEBAK SKOMPLETOWAŁ ZESPOŁ I ZAPLANOWAŁ REPERTUAR Z AMBICJĄ NIE OBNIŻANIA LOTÓW I UTRZYMANIA DOBREJ SŁAWY TEATRU Z POPRZEDNICH LAT.

Aktorski zespół kaliskiego teatru stworzył dobry i wyrównany ensemble. Pełne prostoty dekoracje zaproponował Marian Iwanowicz, a autorką efektownych stylizowanych kostiumów jest Barbara Wolnie wicz.

„Żołnierz i bohater”, pełna romansowych perypetii komedia Shawa, otworzyła nowy rok teatralny w Kaliszu. Sztuka nie należy do tzw. programowych, wybór jej poddyktowała raczej konieczność szybkiego przygotowania nowej pozycji i słuszne przekonanie, że będzie się ona podobać szerokiej publiczności. I rzeczywiście może się podobać nie tylko dzięki perypetiom, lecz także dzięki aktorom (Dominika Stećwona, Marta Woźniak, Zbigniew Bebak w rolach głównych).

du, jego obyczajowość i jego dzieje.

Spektakl pełen jest idyllicznych obrazków folklorystycznych i pełen poruszających do głębi obrazów cierpień, walki, rewolucji i wojny, obrazów entuzjazmu w budowaniu nowej rzeczywistości. Nieprzypadkowo premiera ta odbyła się w listopadzie. Jest wzruszającym i nastrojowym przypomnieniem tamtych dni.

Wróćąc „Jabluszkę” niestannie powodzenie, chcę jednocześnie zapowiedzieć pozycje, które obejrzymy jeszcze w tym sezonie: Janusza Kraśńskiego „Wkrótce nadejdą bracia”, Anny Jokai „447”, Tadeusza Peipera „Szósta, szósta”, Różewicza „Stara kobieta wysiaduje” oraz „Błękitny potwór” Carlo-Gozziego — J. M. Rymkiewiczza.

Ewa PIOTROWSKA

Kolejna pozycja to „Upiór” Ibsena według inscenizacji Henryka Baranowskiego, w reżyserii Jerzego Juk-Kowarskiego przy współpracy Andrzeja Jakimca. Jerzy Juk Kowarski jest jednocześnie autorem interesującej scenografii do tego przedstawienia, bardzo kameralnego, pełnego prostoty a jednocześnie powagi w podejmowaniu tych problemów sztuki, które Baranowski uznał za najbardziej istotne. Dramat ludzkiej natury — wymykającej się wszelkim normom, a jednak wtłoczonej w nie, ograniczonej niemi — wynikającymi z modelu naszego kręgu kulturowego pokazany został przez aktorów z równie kameralną prostotą. Pozycja ta bliska jest klimatowi jaki był udziałem przyjaciół kaliskiego teatru w poprzednich sezonach.

Najnowsza premiera „Ech, jabłuszko” Zbigniewa Adriańskiego w adaptacji i reżyserii Marii Straszewskiej, jest bardzo widowiskowa — barwna i rozśpiewana, w nastroju znanym nam z rodzimych widowisk Kanickiego i Osieckiej. Bliższa jednak śpiewogrze Osieckiej „Niech no tylko zakwitną jabłonie”. Znane i popularne u nas piosenki rosyjskie i radzieckie, nastrojowe i pełne temperamentu, Zbigniew Adriański zebrał i opracował jako scenariusz teatralnego spektaklu. Zinscenizował to, w czym najbardziej pięknie i żywiłowo wypowiada się lud rosyjski, w czym odzwierciedla się historia naro-